

Marek Chwistek

Cmentarz protestancki we Wschowie

Ochrona Zabytków 52/3 (206), 296-303

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

CMENTARZ PROTESTANCKI WE WSCHOWIE

Wschowa, miasto wielkopolskie i królewskie, położona była przez wiele wieków na pograniczu niemiecko-polsko-śląskim. W gościnnej Wschowie osiedlali się przede wszystkim Niemcy, ale również Polacy, Żydzi, Czesi, Holendrzy, Szkoci, Włosi — ludzie, którzy porzucając z różnych względów swe ojczyzny, znajdowali tu dla siebie życiową przystań. Nowi przybysze wtapiali się w miejską społeczność, zaś dzięki swym umiejętnościom i pracowitości przydawali świetności królewskiemu grodowi. Wnosząc nowe wartości współtworzyli specyficzny koloryt miasta. Ponad 700-letnia ciągłość historyczna rozwoju Wschowy została przerwana gwałtownie w 1945 r., z chwilą wymiany prawie w całości składu jej mieszkańców. Nowe władze starały się zatrzeć minioną historię.

Z chwilą śmierci miasta umierają jego cmentarze. Ta prawda znalazła dramatyczne potwierdzenie we Wschowie, mieście cmentarzy, jak je kiedyś nazywano. Pierwszy został zlikwidowany stary cmentarz ewangelicki na Nowym Mieście¹. Procesowi postępującego zniszczenia uległ niezwykle ciekawy z punktu widzenia historii obyczajów sepulkralnych, niewielki cmentarzyk nieopodal Parku Wolsztyńskiego². Kompletnie zniszczono cenny dla kultury i historii miasta cmentarz gminy protestanckiej w miejskiej wsi — Przyczynie Górnej³. W 1968 r., w czasie reżyserowanej przez władze hysterii antysemickiej, splantowano w czynie partyjnym zabytkowy, wschowski kirkut, wywożąc równocześnie wszystkie macewy na plac przy ul. Kazimierza Wielkiego⁴.

Najtrudniejszym dla ówczesnych władz problemem był słynny cmentarz staromiejskiej gminy ewangelickiej, założony w 1609 r. Zdawano sobie sprawę z unikalnej wartości historycznej i artystycznej obiektu, jednakże to ważne świadectwo przeszłości miasta było dla władz w istniejącym kształcie nie do przyjęcia, rodziło zbyt wiele kłopotliwych pytań. Początkowo chciano zamienić cmentarz na ogródek jordanowski. Potem

zdecydowano się część obiektu przeznaczyć na zielone, resztę, po odpowiednich zabiegach „konserwatorskich”, zachować jako wzorcowe muzeum rzeźby nagrobnej. Tak doszło do słynnej już dzisiaj „sancji” obiektu. W ramach tej bezprecedensowej operacji konserwatorskiej urządzono cmentarzowi pogrzeb. Dosłownie! Usunięto z powierzchni pola cmentarnego prawie wszystkie nagrobki wolnostojące, uznając je za bezwartościowe artystycznie i historycznie (cezura czasowa był 1850 r.), następnie pochowano je w kryptach grobowych⁵. Groby splantowano, krypty zamurowano. Aby zapełnić powstałą pustkę zwieziono z okolicznych zdewastowanych cmentarzy protestanckich kilkadziesiąt pomników, których wartość autorowi koncepcji „lapidarium” wydawała się znacznie wyższa od usuniętych. Przy okazji tych akcji importowych zniszczono cenny kirchhof w Szlichtyngowej założony wraz z miastem w 1644 r.

Jeśli rzeczywiście alternatywą dla wschowskiej nekropoli staromiejskiej były ogródki jordanowskie, to może nie było największym złem to, co z nią ostatecznie zrobiono, niemniej prawdą jest, że za pomocą kilofa, łopaty i ciągnika przeprowadzono konserwatorską „rewaloryzację”, niszcząc bezpowrotnie skomplikowaną strukturę unikalnego XVIII-wiecznego cmentarza — kamiennej kroniki miasta. Staromiejski cmentarz protestancki we Wschowie jest najstarszą nekropolią chrześcijańską w Polsce położoną poza murami miasta (*extra muros*). Wylączając średniowieczne włoskie *Campo Santi*, jest wschowski kirchhof jednym z pierwszych tego rodzaju obiektów w Europie.

Wschowa, miasto polskie i królewskie, ale etnicznie i kulturowo w znacznym stopniu niemieckie, położone w dodatku przy granicy ze zniemczonym Śląskiem, jako jedno z pierwszych prawie w całości przyjęło doktrynę protestancką. Również okoliczna szlachta opowiedziała się po stronie nowej wiary⁶. Wschowska gmina protestancka stanowiła całkowicie niezależ-

1. Jego początki sięgały poł. XVII w., kiedy to starosta Hieronim Radomicki założył na terenie tzw. Ogródów Owczarskich nowy organizm miejski dla napływających tłumnie do Wschowy, w czasie wojny trzydziestoletniej, religijnych uciekinierów z pobliskiego Śląska. Na cmentarzu tym zostało pochowanych wielu znaczących dla historii miasta obywateli.

2. Był to tzw. Armer Sünder Friedhof. Z dawien dawna było to miejsce pochówku różnego rodzaju wyrzutków społecznych, miejscowych pariasów nie mających prawa obywatelskiego, skazańców, samobójców i nieślubnych dzieci. W latach osiemdziesiątych XX w. mieszkańcy pobliskiego osiedla pobudowali na tym grzebalnym polu dziesiątki garaży.

3. Powstał on w okresie kontrreformacji, kiedy to użytkowany od 1578 r. prastary kościółek Rote Kirche trzeba było zwrócić w 1642 r. katolikom, a wraz z nim przykościelny cmentarz. Bezpośrednio po 1945 r. cmentarz zniszczono, nagrobki rozgrabiono, używając ich jako materiału budowlanego do różnych celów, stojący zaś obok

zabytkowy zbór i dzwonnica rozebrano któreś zimy na opał. W latach osiemdziesiątych wytyczono na tym nieużytku działki pod budowę domków jednorodzinnych. Budowę przerwano, gdy pod warstwą gleby natrafiono na grobowce i szczątki ludzkie. Dziś jest to dziki plac zabaw, a niektóre grobowce zaadaptowano na śmietniki.

4. W miejscu tym planowano budowę domu kultury, a macewy miały służyć pod budowę jego fundamentów. Gdy budowa nie doszła do skutku, postanowiono je wykorzystać inaczej. Posłużyły za kamienie brukowe w nawierzchni ul. Targowej. Na miejscu staro kirkutu rosną już tylko drzewa, dzięki czemu można jeszcze określić miejsce ostatniego spoczynku wielu pokoleń wschowskich Żydów.

5. M. Wiczorkowski, *Sprawozdanie z rozpoznania i oględzin zabytkowego zespołu cmentarnego we Wschowie*, Warszawa 1973, s. 10.

6. Zwycięstwo protestantyzmu we Wschowie było przygniatające. Najstarsza z ocalałych ksiąg kościelnych pozwala oszacować liczeb-

ną organizację religijną, nie podporządkowaną żadnej zwierzchności. Okrzepla ona i umocniła swoją pozycję po 1598 r., kiedy pastorem został syn wschowskiego kuśnierza Walery Herberger, człowiek wyjątkowo utalentowany, o iście renesansowych zainteresowaniach i rozległej wiedzy humanistycznej. Kształcił się początkowo w słynnym gimnazjum kozuchowskim, potem na uczelniach Frankfurtu nad Odrą i Lipska. Różne umiejętności, odważne i roztropne kierowanie społecznością religijną, szybko przyniosły mu uznanie i zjednały zwolenników, z czasem zaś sławę i zaszczytne przydomki „Małego Lutra”. Przy tak licznej gminie protestanckiej powstał problem założenia cmentarza dla jej wyznawców⁷.

Nowy plac cmentarny w szczególnie zabudowanych murach nie wchodził w rachubę. Pastor Herberger znalazł zapewne ideę cmentarzy *extra muros*, musiał też wiedzieć, że zyskały one poparcie Lutra. Istniały już wówczas takie protestanckie cmentarze w Niemczech, choćby w Halle czy Salzburgu. Okoliczności ich powstania były podobne jak we Wschowie. Ponadto zaczęto brać pod uwagę względy higieniczne.

Kiedy zapadła decyzja o założeniu za miastem nowego cmentarza, powołano specjalną fundację w celu zebrania pieniędzy. Wykupiono grunty na terenie tzw. Przedmieścia Polskiego i tam w szczerym polu, z dala od miasta, wytyczono granicę nowej nekropolii. W taki sposób powstał pierwszy chrześcijański cmentarz poza murami miasta w tej części Europy — na wschód od Odry — nie związany z kościołem. Jako zupełnie *novum* musiał on wzbudzać liczne kontrowersje i trudne do przezwyciężenia opory. Na pewno wielkim problemem był pierwszy pogrzeb. Łatwo sobie wyobrazić niechęć do chowania bliskich z dala od ludzkich siedzib, w szczerym polu, „jak zdechłe psy”. Awersję tę żywić musiała przede wszystkim zamożna część mieszczaństwa, przyzwyczajonego do pochówków w kościele. Zapewne, aby przełamać opory obywateli dobrym przykładem, burmistrz Piotr Deutschlender, sojusznik Herbergera, zdecydował pochować na nowym cmentarzu zmarłą żonę Małgorzatę. Z okazji tego pogrzebu doszło do uroczystego poświęcenia cmentarza. Odbyło się to dnia 25 lutego 1609 r.

Układ przestrzenny i niektóre rozwiązania architektoniczne nowej nekropolii nawiązywały do koncepcji włoskich cmentarzy średniowiecznych *Campo Santo*. Nie było to czymś szczególnym; inne powstające wówczas cmentarze protestanckie również naśladowały włoskie wzory. Przykładem może być *Campo Santo* w Jeleniej Górze, Halle, czy w Pirnie pod Dreznem. Także na XVII-wiecznym niewielkim cmentarzu w Kozuchowie można się doszukać włoskiego rodowodu. Kompozycja przestrzenna tego typu cmentarza

oparta była na założeniu wirydażowym. Stanowiło je połączenie czworobocznego dziedzińca i ogrodu otoczonego otwierającymi się do wewnątrz krużgankami, w których na wewnętrznej ścianie umieszczono tablice epitafijne.

Pole cmentarne otoczono solidnym murem. Stwarzał on symboliczne asocjacje z murem kościelnym oraz murami miasta. Takie rozwiązanie semantyczne miało zapewne ważne znaczenie psychologiczne, pozwalało bowiem o wiele łatwiej pogodzić się z odejściem od dotychczasowej tradycji; zmarłych wywożono poza mury miasta, ale grzebano w obrębie murów „miasta zmarłych”. Wiele wskazuje na to, że tak skomponowany cmentarz symbolizował raczej Niebieskie Jeruzalem, będące celem i końcem sprawiedliwego życia, a nie przeciwstawny mu często w ówczesnej symbolice Ogród Rajski, odnoszony zgodnie z Biblią do początków rodzaju ludzkiego. Miasto stanowiło symbol boskiego ładu i porządku. Było miejscem bezpiecznym dla tych, którzy przestrzegają prawa bożego. Wszak od tego miejsca chronionego przez boską sprawiedliwość prowadziła brama, symbol przejścia z jednej sfery do innej — z życia doczesnego do wiecznego. Tę bramę prowadzącą do prawdziwego życia w niebiańskim mieście, mógł przekroczyć jedynie człowiek pełen wiary, który za życia stosował się do nauk zawartych w Piśmie Świętym. Wszak Chrystus mówi o sobie: „Jam jest brama, jeśli ktoś wejdzie przeze mnie, będzie zbawiony” (J, 9. 10.).

Ta symbolika przedstawiona jest plastycznie w epitafrum znanego wschowskiego pastora i historyka Samuela Friedricha Lauterbacha. W cyklu czterech emblematów zawarta jest chrześcijańska alegoria losu ludzkiego. Ukazana jest on jako wędrowka rozpoczynająca się i kończąca w boskim mieście, ponadczasowym, wiecznie trwającym Jeruzalem. Centralne miejsce tego symbolicznego przedstawienia zajmuje warowny gród z otwartą basztą bramną, którą opuszcza pielgrzym z tobołkiem na plecach. W prawej ręce trzyma kostur, w lewej otwartą księgę — Biblię. Napis (lemma) na bordiurze wyobrażenia głosi: „*terra valle*”. Na kolejnym wyobrażeniu ten sam wędrowiec przemierza porośnięte jedynie ciernistymi krzakami wydymowe piaski pustyni; nad nim szaleje burza z piorunami. Brak lemmy, scena jest dostatecznie czytelna; wymowne jest też umieszczenie jej na samym dole płyty. Na wyobrażeniu następnego emblematu, z napisem „*Te duce non erro*”, zgarbiony podróżnik z pustym tobołkiem przewieszonym na kiju, trzymając w obu dłoniach Biblię, zmierza z wysiłkiem pod górę. Wreszcie odrzuciwszy pusty worek, symbolizujący marność dóbr doczesnych, dochodzi do kresu pełnej trudu i cierpienia wędrowki. Tym upragnionym celem, który

ność gminy luterańskiej na 6000 osób. Przy starej wierze pozostali jedynie nieliczni.

7. Wschowa była w tym okresie jednym z bardziej zamożnych ośrodków miejskich w Rzeczypospolitej, jednakże powierzchnia, na

której założono miasto była wyjątkowo mała. W stosunkowo krótkim czasie zaprojektowana przestrzeń okazała się zbyt ciasna i miasto zaczęło obrastać jurydykami.



1. Wschowa. Obejścia cmentarne, strona wschodnia. Wszystkie fot. M. Chwistek

1. Wschowa. Cemetery areas, eastern side. All photos: M. Chwistek

dzięki Świętej Księdze osiąga strudzony wędrowiec, jest grodowe miasto niebiańskie w obłokach: „*Coelum salve*”. Otwarta brama baszty zaprasza do wnętrza. Kończy się pielgrzymka, koniec staje się początkiem, początek końcem. Odwieczny wąż Uroboros gryzie własny ogon.

Ponieważ znaczenie symboliczne miasta w niektórych kontekstach stawało się tożsame z symboliką świątyni, można przyjąć, że mur cmentarny utożsamiano zarówno z murem miejskim, jak i kościelnym. Takie symboliczne przeniesienie spowodowało, że mury cmentarza zarezerwowane były dla możnych obywateli *civitas*. Umieszczano na nich, podobnie jak na ścianach świątyni, kamienne tablice epitafijne członków miejskiej elity: burmistrzów, kasztelanów, dostojnych rajców, miejskich jurystów, wieloletnich pastorów, medyków, scholarów, wodzących rej w mieście kupców oraz dumnych ze swego rzemiosła mistrzów cechowych. Wielu z nich posiadało staranne wykształcenie, studioowało w słynnej frankfurckiej Viadrinie lub podjęowało podróże w celach naukowych do miast niemieckich, holenderskich, francuskich, włoskich. Obywatele niższej klasy (plebs) znajdowali dla siebie miejsce wiecznego spoczynku w dołach zbiorowych mogił. Po-

chłaniały one zarówno doczesne szczątki, jak i wszelką indywidualną pamięć.

Cmentarz wschowski posiada skomplikowaną strukturę semantyczną, której elementami są nie tylko dzieła plastyczne i architektura lecz również roślinność. Na samym środku cmentarza znajduje się grób słynnego (*orbis notus*) pastora Walerego Herbergera i nie jest to wcale miejsce przypadkowe: ma ważne znaczenie symboliczne. Centralnym punktem miasta chrześcijańskiego był Dom Boży-świątynia, w niej zaś ołtarz, miejsce Najwyższej Ofiary. W zborze, po odrzuceniu przez protestantów liturgii katolickiej, najważniejszym punktem sakralnej przestrzeni była ambona, miejsce z którego magister głosił wiernym objawione w Biblii boskie prawdy. Na wschowskim kirchofie ten element rzeczywistości semantycznej, miasta i kościoła, znajduje swe wyraźne odbicie. W centrum pola cmentarnego stoi tzw. Kapliczka Pastorów, a tuż obok rośnie prastare drzewo Lipa Herbergera (*Herberger Linde*), posadzona w chwili pogrzebu na grobie „Małego Lutra”. Jak głosi miejscowa legenda, posadzono ją do góry korzeniami, co miało podwójne, symboliczne znaczenie. Z jednej strony obrazowało wyjątkowe nowatorstwo pastora, jego wywrotowy charakter,



2. Wschowa. Lapidarium

2. Wschowa. Lapidarium

z drugiej mogło oznaczać, że ziemskie dzieła Herbergera, owoce jego twórczego życia brały się z Łaski Bożej: korzenie wydającego na ziemi plon drzewa czerpią swą moc z nieba. Ta ostatnia interpretacja koresponduje z biblijnym wersem, jaki kazał wyryć sławny pastor na swym epitafium: „*Cieszcie się, że imiona wasze zapisane są w niebie*” (Łuk. 10.20.). Nieprzypadkowo też wybrano lipę, którą z dawien dawna uważano za ucieleśnienie centrum społeczności, a także budowli rozmaitego rodzaju (lipa sądowa, cmentarna, studzienna, wioskowa).

Interesujące z punktu widzenia semantyki jest to, że lipa Herbergera tworzy tzw. biogrupę — jest drzewem trójpiennym. Trójka jest liczbą najświętszą. Trójjedność symbolizuje największą z prawd chrześcijaństwa — tajemnicę Trójcy Świętej.

Przy okazji warto zwrócić uwagę na pewien fakt botaniczny. Otóż lipa jest drzewem posiadającym zdolność do ciągłego odradzania się dzięki tzw. pączkom śpiącym. Teoretycznie jest to więc drzewo nieśmiertelne. Trudno dziś bez szczegółowych badań dendrologicznych określić wiek otoczonego czią drzewa. Uwzględniając ponadprzeciętną żywotność okazów rosnących w biogrupach, można uznać, że jest to rzeczywście egzemplarz drzewa posadzony na grobie pastora w chwili pogrzebu, a więc 18 maja 1628 r. Jednak równie dobrze może to być drzewo powstałe jako

odrost z pączków śpiących obumarłego wcześniej okazu. Byłby to żywy symbol zmartwychwstania, wiecznego odradzania się życia, piękny emblemat, potwierdzający niezachwianą wiarę słynnego pastora w nieśmiertelność. Zgodnie z prastarymi wierzeniami Herberger żyje do dziś w zmienionej postaci (metempsychoza) w drzewie, które korzeniami czerpie soki z jego mogiły.

Blisko dwieście XVII- i XVIII-wiecznych epitafiów osadzono w murze cmentarnym w obejściach i kaplicach. Stanowią one najważniejszą część wschowskiego kirchofu. Stosunkowo dobrze zachowane są trudnymi do przecenienia skarbnicami dziedzictwa kulturowego nie tylko dla Wschowy. W tej „kamiennej księdze” zawarte jest wielkie bogactwo informacji o dziejach miasta i losach jego mieszkańców.

Kamienie epitafijne realizują podwójny cel: kometoratywny i moralizatorski. W swej warstwie inskrypcyjnej służą upamiętnieniu osoby zmarłej, opisują najważniejsze fakty z jej życia: daty urodzin i śmierci, małżeństwa, koligacje rodzinne, zdobyte wykształcenie, uprawianą profesję, ważniejsze podróże, nierzadko też ukazują malowany lub rzeźbiony portret zmarłego. Bywa, że przedstawiają w barokowy, rozwlekły sposób cały życiorys: młodość, wychowanie, lata dojrzałe, cechy charakteru, zasługi i dokonania, podają imiona rodziców, małżonków, dzieci, a nawet wnu-

ków. W relacjach pisanych kwiecistym, napuszonym stylem, można znaleźć fragmenty żywe, przesycone uczuciem. Z reguły autorami tych napisów lub całych epitafiów byli ich „bohaterowie”. To oni, często na długo przed śmiercią, obmyślali treść i kompozycję ostatniej, pośmiertnej, publicznej wypowiedzi. Inskrypcje pisane są w większości w języku niemieckim, lecz sporo jest również łacińskich, głównie z 1 poł. XVII w. Wprowadzenia i zakończenia są różnorodne, np.: „*Hier erwartet der froehlichen Auferstehung*” (Tu oczekuje radosnego zmartwychwstania). Często napis adresowany jest do przechodnia, np.: „*Siehe mich nicht an werter Leser ohne Betrübniß und naße Augen*” (Nie spoglądaj na mnie, drogi czytelniku, bez żalu i płaczu). Czasami dowiadujemy się coś o fundatorze nagrobka lub autorze inskrypcji: „*Unsterbliche Sterblichkeit setze aus unsterblicher Liebe der Hoch Edle Herr Hr.-Andreas Renfftel Seiner sich nach dem Tode unsterblich gemachten Fr. Eh. Gemahlin*” (Nieśmiertelna śmiertelność, z nieśmiertelnej miłości stawia to wielce szlachetny pan Andreas Renfftel swej małżonce). Bywa, że przez konwencjonalną poetykę przebija ukryty dramat śmierci, jak to ma miejsce w przypadku inskrypcji na jedynym znajdującym się na wschowskim kirchhofie sarkofagu. Napis — w tłumaczeniu — brzmi: „*Tu spoczywa skarb rodziców, miłość rodzeństwa, rozkosz dla*

oczu najukochańszych osób, pani Dorothea Kaldenbachin, z domu Teupitz. 9 grudnia 1655 przysła na ten świat we Wschowie, dobrze wychowana. W błogosławionym stanie małżeńskim przeżyła 42 tygodnie, żyjąc po chrześcijańsku, 29 lipca wszakże roku 1673 po ozdrowieniu jej młodej córki w swym młodym, ale chwalebny wieku lat 17 mocą woli bożej spokojnie i szczęśliwie zmarła i pochowana została. Drogi czytelniku, uczcij ten popiół zmarłego ciała i gotuj się do śmierci”. Dalej w osobnym wierszu: „*Nie oplakujcie ciała, które przemija / Zważcie iż wy także! Szczęśliwy, kto z Bogiem po śmierci swej powstaje / Ten wiecznością rozkoszować się będzie w raju*”.

Poza upamiętniającą osobę zmarłego inskrypcją, znaczna liczba epitafiów posiada przedstawienia emblematyczne, mające charakter dydaktyczno-moralizatorski. Symboliczne obrazy miały apelować do żywych, przypominając im o znikomości życia doczesnego, które powinno być przygotowaniem do świata eschatologii, zwracały uwagę na najistotniejsze prawdy religijne, nawoływały do praktykowania cnót chrześcijańskich, wznagalały wiarę we wszechmoc Łaski Bożej, wreszcie pocieszały wizją wiecznego żywota. Emblematy stanowiły specyficzny system znaczeniowy, rodzaj uniwersalnego kodu wyrażającego abstrakcyjne treści za pomocą inskrypcji i środków plastycznych. Sztuka emblematyczna rozpowszechniona szczególnie w XVI i XVII w., znalazła również szerokie zastosowanie w ikonograficznej praktyce protestanckiej. Na przedstawienie emblematyczne składało się wyobrażenie (*Sinnbild*) i lemma (*Wahlspruch*); współtworzyły one symboliczną fabułę, którą opisywał i wyjaśniał stosowny epigram. Emblematy na epitafiach umieszczano zwykle na narożach płyt, czasem nad lub pod bordiurą inskrypcyjną. Częścią układu emblematycznego, złożonego nieraz z kilku elementów bywały także alegoryczne postacie flankujące boki płyty.

Przedstawienia symboliczne na kamieniach wschowskiego cmentarza są różnorodne, mimo że pewne motywy się wielokrotnie powtarzają. Niektóre z nich bywają skomplikowane i zagadkowe, trudne do odczytania zgodnego z intencją autora. Pełne ich zrozumienie wymaga niekiedy od odbiorcy znacznej wiedzy humanistycznej i hermeneutycznej intuicji. Część epitafiów, poza swą czysto semantyczną wymową, oddziałuje również na emocje widza za pomocą ekspresyjnej formy wanitatywnych wyobrażeń, które nie tylko pouczają, lecz także poruszają. Te nieraz makabryczne, typowo barokowe obrazy wywołują u widza uczucie grozy bądź przerażenia. Kamienne płyty były niegdyś polichromowane, co potęgowało jeszcze ich siłę oddziaływania, zwłaszcza na ówczesnych ludzi, poruszających się w nieporównywalnie uboższej ilościowo ikonosferze, przez co o wiele bardziej na nią wrażliwych.

Ciekawym przykładem zastosowania emblematyki w sztuce sepulkralnej jest epitafium Mateusza Lamprechta. Był on członkiem zamożnej, zasłużonej dla



3. Wschowa. Lapidarium

3. Wschowa. Lapidarium

miasta rodziny, która na cmentarzu posiada osobne obejście z kolekcją 17 barokowych płyt reprezentujących wysoki poziom sztuki kamieniarskiej. Mateusz Lamprecht był barwną postacią. Studiował różne nauki, przede wszystkim filozofię i medycynę. Ówczesny lekarz prócz wiedzy i umiejętności niezbędnych do wykonywania zawodu, musiał także osiągnąć mądrość. Lamprecht wiele podróżował. Zwiedził prawie całą Europę: był w Batawii, czyli obecnej Holandii, Anglii, Galii, by po latach — jak informuje inskrypcja — powrócić do Wschowy. Interesujące, że w epitafijnej biografii tego XVII-wiecznego obywatela pominięto, jako nieistotne szczegóły, daty jego urodzin i śmierci. Emblematy charakteryzują zmarłego w dwóch aspektach, jako lekarza i filozofa. Po bokach płaszczyzny inskrypcyjnej stoją na konsolkach dwie postacie, personifikacje obu profesji. Z lewej strony jest to dostojny brodaty starzec ubrany w purpurowy kontusz w żółtej czapie na głowie. Trzyma on w jednej ręce laskę Asklepiosa — atrybut lekarza, w drugiej zaś wędrujący kwiat symbolizujący chorobę i przemijanie. U stóp mężczyzny leży jeleni, symbol długowieczności, nieśmiertelności, zdolności do wiecznego odradzania się; oznacza on także gotowość niesienia pomocy i walki z ciemnymi siłami. Nad głową starca znajduje się emblemat z napisem „*Experientia*” (doświadczenie), pod stopami napis „*Artem inchoavit*”, co razem można odczytać następująco: doświadczenie daje początek wszelkiej sztuce. W górnym lewym rogu płyty znajduje się emblemat z przedstawieniem ukazującym sekcję zwłok; na stole leży trup z rozciętym brzuchem, z którego wylewają się wnętrzności. Na niebie zwały chmur, przez które przebijają się promienie słoneczne. Napis głosi: „*Anatome oculus medicine*” — anatomia (sekcja) światłem (okiem) medycyny. W dolnym lewym rogu płyty pomieszczono emblemat z trupa czaszką. Znajduje się ona pod powierzchnią ziemi. Z wierzchołka czaszki wyrastają na kształt korony kłosa zbożowe. W otoku widnieje napis „*Caro in spe*” (ciało w nadziei). Wiek mężczyzny świadczy o jego wiedzy i mądrości. Purpura szaty⁸ jest symbolem życia, gdyż przypomina życiodajną krew. Żółć⁹, analogicznie jak złoto, oznacza światło poznania, jako kolor dojrzałego zboża symbolizuje również rozsądek dojrzałego wieku.

Powyżej omówiony układ emblematyczny odczytać można następująco: powołaniem lekarza jest pomagać bliźniemu przywracając mu zagrożone zdrowie. Podobnie jak jeleni, który uważany był za wroga i tępiciele jadowitych węży, lekarz nie zważając na niebezpieczeństwo związane z wykonywaniem zawodu, ma obowiązek walczyć ze złymi mocami wywołującymi choroby i śmierć. Aby osiągnąć potrzebną do tego wiedzę i mądrość winien on eksperymentować: podstawą wy-



4. Wschowa. Kaplica rodziny Lauterbachów

4. Wschowa. Chapel of the Lauterbach family chapel

kształcenia każdego medyka jest empiryczna anatomia. Należy tedy odrzucić dotychczasowe zakazy i przesady i poznawać doświadczalnie tajemnice ludzkiego ciała, decydując się na sekcję zwłok. Anatom nie powinien mieć większych zahamowań, ponieważ pozbawione nieśmiertelnej duszy zwłoki są marnościami. Bezlitośnie palące słońce i susza szybko niszczy grzeszną ludzką powłokę jednocześnie zbawiając duszę (obelisk). W wyobrażeniu tym uwidacznia się ostra opozycja pomiędzy znikomością i marnościami ciała a niezniszczalnością i chwałą duszy ludzkiej. Kontrast ten został osiągnięty przez zestawienie doskonałej pionowo ustawionej figury geometrycznej, sporządzonej z kamienia (synonimu niezniszczalności) z poziomo ułożonym, miękkim, tracącym formę trupem. Skoro pustynia szybko pożarłaby zwłoki, można bez żadnej szkody dla nieśmiertelnej duszy dokonywać na nich eksperymentów medycznych. Ciało, choć ulega rozpadowi, może mieć nadzieję na zmartwychwstanie w Dzień Sądu.

Po prawej stronie płaszczyzny inskrypcyjnej, naprzeciw starca stoi na konsoli kobieta będąca uosobieniem rozumu. Personifikuje ona drugie zajęcie Lamprechta

8. Kolor zachował się dzięki wyjątkowej trwałości barwnika uzyskiwanego ze ślimaków szkarłatników.

9. Kolor żółty zachował się podobnie jak purpurowy, dzięki trwałości użytego barwnika, w tym przypadku szafranu, substancji uzyskiwanej ze słupków kwiatowych krokusów.

— filozofię. W prawej ręce trzyma wagę, symbol dialektyki (jednej z siedmiu sztuk wyzwolonych), odmierzającą prawdę i fałsz. W drugiej ręce dzierży zapaloną pochodnię, oznaczającą światło boskiej mądrości rozpraszającej mroki ludzkiej niewiedzy. Nad głową kobiety napis: „*Ratio*”, rozum, wiedza teoretyczna. Pod jej stopami drugi napis: „*Faccem alluet*”, co razem tworzy epigram — rozum zapala światło pochodni. W górnym prawym rogu znajduje się emblemat z przedstawieniem wyobrażającym pustynię. Była ona pojmowana w ówczesnej symbolice jako dziedzina słońca nie tworzącego życia, ale występującego jako czyste niebiańskie promieniowanie symbolizujące wiecznego ducha. Na piaskach pustyni stoi obelisk sięgający wierzchołkiem nieba. Oznacza on zmaterializowane promienie boskiej mądrości. W głębi na jednej nodze stoi bocian — symbol kontemplacji i filozoficznych rozważań. Napis na kartuszu głosi: „*Deo duce comite labore*” (Bóg towarzyszy i przewodzi wysiłkowi). W dolnym prawym rogu umieszczono popularny symbol wanitatywny, skrzyżowane piszczele, nad nimi widnieje napis „*memento leti*” (pamiętaj o śmierci).

Wymowa tego układu emblematycznego jest dość oczywista. Obowiązkiem każdego filozofa jest dążenie do prawdy, zaś właściwą drogą poznania jest dialektyka. Stanowi ona umiejętność pozwalającą odróżnić prawdę od fałszu (waga). Filozof, podobnie jak bocian, „czyści świat”; tępiąc wszelkie podziemne robactwo powinien zwalczać powstające w ciemnościach nieoświeconych umysłów kłamstwo i zabobon. Warunkiem koniecznym osiągnięcia prawdy jest dotarcie do pustyni, pustki w sobie samym, do najgłębszych pokładów ludzkiej duszy, gdzie nie ma nic prócz Boga. W tym wysiłku możemy liczyć na boskie przewodnictwo i pomoc. Poszukując prawdy należy pamiętać o znikomości życia. Dla mędrca powinno być ono jedynie przygotowaniem do śmierci, gdyż celem i sensem życia ludzkiego jest połączyć się z Bogiem. Oba pionowe układy emblematyczne u góry łączy zniszczony obecnie portret Lamprechta, na dole zaś wiąże je kartusz z następującą sentencją: „*In Spe Caro rapta Quiescit inque Spectabo Cupitum*”, co można przetłumaczyć: ciało zabrane (przez śmierć) spoczywa pełne nadziei na przyjście upragnionego (Pana).

Stopniowo, wraz z przybywaniem nowych tablic epitafijnych, stawał się cmentarz coraz bogatszą księgą *Ars Moriendi*, publicznym podręcznikiem uczącym ludzi prawd ostatecznych. Pomagając przygotować się do śmierci, najważniejszego momentu życia, pouczała ona jednocześnie jak dobrze i sprawiedliwie żyć. Język alegorycznych obrazów i symboli był uniwersalnym kodem zrozumiałym dla wszystkich. Tylko przy jego pomocy można było wyrazić to, co wymykało się opisowi dyskursywnemu. Na cmentarnych kamieniach pełno jest różnych symboli odnoszących się do odwiecznych prawd bytu ludzkiego: lecące w stronę słońca na ptasich skrzydłach serca, latarnie morskie



5. Wschowa. Fragment epitafium Georgiusa Scholza (1574–1640)

5. Wschowa. Fragment of an epitaph of Georgius Scholz (1574–1640)

pośród wzburzonych fal, aniołki wypuszczające bańki mydlane, amorek zdejmujący zużyta koszulę, jak dusza śmiertelnie chore ciało, retorty alchemiczne mówiące o możliwości całkowitej przemiany, wąż Uroboros pożerający własny ogon (symbol nieskończoności), złamane drzewo, uschły krzak róży, wazon pełen kwiatów, emblemat cudownej harmonii bytu — wielość w jedności. Często pojawia się motyw czaszki zwieńczonej koroną kłosów zbożowych, są też czaszki z wychodzącymi z oczodołów wężami, kotwice, muszle i wiele innych wyobrażeń symbolicznych, obciążonych bogactwem znaczeń, które niestety wymykają się poznaniu dzisiejszego przechodnia.

W miarę upływu lat stawał się wschowski kirchof zapisem dziejów Wschowy, galerią przodków, którzy tworzyli jej dzieje. Tę szczególną historię pisali prawie wszyscy mieszkańcy. Blisko 20 pokoleń wschowian użyło swymi ciałami ten kawałek ziemi. Pamięć o tym winna mieć określone znaczenie dla obecnych obywateli małej wschowskiej ojczyzny. Koleje losu przeszłych pokoleń, ich przekonania, nadzieje, obyczaje, gusty, stosunek do świata, to wszystko trwa odcisnięte w kamiennych tablicach i w dalszym ciągu ma moc przemawiania i wywoływania wzruszeń. Dzięki

uniwersalizmowi języka archetypów i symboli, pozwala współczesnemu człowiekowi zagubionemu w chaosie szumów informacyjnych, dotrzeć do „najgłębszej rzeczywistości życia i własnej duszy”¹⁰.

Na wschowskim świętym polu znaleźli miejsce wiecznego spoczynku wszyscy — wielcy, mali, biedni, bogaci; przedstawiciele różnych nacji, wyznań i zawodów. Leżą tu w pokoju pogodzeni sprawiedliwą śmiercią, o której wiedzieli znacznie więcej niż my. Dramat tego symbolicznego skrawka ziemi polega na tym, że na skutek przestrzennego rozwoju miasta znalazł się on wśród społeczności żywych. Powikłane losy historii sprawiły, że z chwilą, gdy przeniknął do miasta, został przez nie odrzucony jako coś obcego i wrogiego. Martwi zapłacili wysoką cenę za błędy żywych. Agresja

części pokrzywdzonych i zdemoralizowanych przez ostatnią wojnę nowych mieszkańców rozładowywała się na tych którzy pozostali. Rozkopano groby, porozbijano sarkofagi i grobowce, powywracano nagrobki.

Ten stan trwał prawie 30 lat, do momentu, kiedy pod koniec lat siedemdziesiątych XX w. zapadła decyzja o utworzeniu z kłopotliwego zabytku wzorcowego Muzeum Rzeźby Nagrobnej, krótko mówiąc — lapidarium. Prace „rewaloryzacyjne” mimo ogromnych szkód, jakie spowodowały, nie zniszczyły istotnej materii cmentarza, jaką jest kolekcja blisko dwustu XVII- i XVIII-wiecznych epitafiów. W dalszym ciągu stanowi ona bezcenną kronikę miasta, zawierającą bogactwo informacji o jego dziejach.

10. M. Eliade, *Sacrum, mit, historia: wybór esejów*, Warszawa 1970, s. 46.

The Protestant Cemetery in Wschowa

In 1604, the Wschowa Evangelical congregation was compelled to return a parish church, used since the mid-sixteenth century, to the Catholic parish. The same year, it adapted for cult purposes, two burgher houses situated within the walls of the Old Town. Unfortunately, the area around the ensuing church, located in densely developed urban space, lacked sufficient place for a traditional church cemetery. In this situation, the Protestants came to terms with the municipal authorities, and decided to establish a new necropolis outside the town walls (*extra muros*), in a suburban landed estate. This was the origin of a Christian cemetery constituting an autonomous whole, the first of its type to the east of the Odra river (1609). Its foundation broke with the almost thousand years-long tradition of locating cemeteries next to churches (*ad sanctos et apud ecclesiam*). The only exception were mediaeval cemeteries of the Italian *campo santo* type, to whose aesthetic programme the Wschowa cemetery referred.

The Wschowa Old Town cemetery is invaluable testimony of the historical splendour of the town, and a document containing an enormous amount of information about the life of its residents in the course of more than three centuries. An area of 2,5 hectares, encircled by a wall, contains a con-

siderable number of stone epitaphs, tombstones and cemetery buildings of assorted origin and stylistic features, from Late Renaissance to Third Reich. From the viewpoint of an historian of art, greatest value is represented by Manneristic and Baroque epitaphs; the majority of the 170 objects is well preserved. It is those monuments which are being conserved in the first place (15 objects). Installed in the cemetery walls and in chapels, they comprise complexes connected with burgher families of foremost significance for the history of the town.

From the moment of its origin, the cemetery was twice enlarged to the west. After the western wall was pulled down, the epitaphs located there were transferred to the newly built southern wall. At the beginning of the nineteenth century, the cemetery was expanded by adding a Catholic part, in which a Classicistic funeral house was erected. In 1989–1990, this building was thoroughly restored and adapted for exhibition purposes (*Galeria Lapidarium*). Equally careful restoration was applied in the case of the chapel of the Teschner family, and the epitaphs featured therein. The conservation of the whole cemetery wall, conducted this year, was financed by the budget of the commune.